

## EGZAMIN Z (NIE)TOLERANCJI

Autorka przedstawia rozważania dotyczące tolerancji, również doprowadzonej do absurdu, przekształcającej się w nietolerancję i brak odpowiedzialności. Artykuł zawiera odniesienie się do dwóch sytuacji: 1) sposobu wprowadzania systemu egzaminów zewnętrznych (brak dyskusji i negocjowania wspólnego stanowiska, wzajemne oskarżenia), 2) podczas egzaminu (zachowania nieetyczne zdających i nauczycieli nadzorujących oraz rodziców, akceptujących taką sytuację).

Wydarzenia, które towarzyszyły przygotowaniom do egzaminów zewnętrznych, oraz które miały miejsce podczas ich przebiegu dały asumpt do podjęcia rozważań nad problemem tolerancji.

O tolerancji można mówić dwojako:

1. jako postawie w sensie psychologicznym, która jest motywowana chęcią uniknięcia konfliktu dla własnej wygody i komfortu psychicznego;
2. jako postawie w sensie moralnym, która jest wynikiem świadomej decyzji poprzedzonej przemyśleniem wszelkich okoliczności oraz racji. Polega ona:
  - „...na wyrozumiałości oraz pobłażliwości wobec błędów innych ludzi i oznacza się cierpliwością, łagodnością, wyrozumiałością i pokorą lub
  - *na zaniechaniu wszelkich przeciwdziałań w sytuacjach niezgody ze względu na szacunek dla autonomii oponenta*” (Zuk-Lapińska, 1991, s.406).

W niniejszym opracowaniu zostanie przyjęte rozumienie pojęcia tolerancji w sensie moralnym i będzie oznaczało, iż wobec pewnych poglądów czy zachowań innych ludzi, nie akceptowanych przez jednostkę, nie podejmie ona żadnych przeciwdziałań (mimo istniejących możliwości), ze względu na szacunek dla autonomii tych osób oraz dlatego, że tolerancja jest nie tylko prawem, ale i powinnością człowieka.

Zatem przez pryzmat tolerancyjnych (lub nietolerancyjnych) postaw osób związanych z egzaminowaniem spójrzmy na pewne aspekty.

### PRZED EGZAMINAMI ZEWNĘTRZNYMI

Przygotowanie koncepcji egzaminów zewnętrznych było etapem, w którym zderzyły się argumenty gorących zwolenników tych egzaminów, uzasadnienia równie zagorzałych ich przeciwników oraz bardziej wyważone emocjonalnie, krytyczne opinie postronnych ekspertów pomiaru dydaktycznego. Choć racje wszystkich dotyczyły egzaminowania, to hierarchia wartości poszczególnych osób była różna. Ów zewnętrzny egzamin - zdaniem jednych - miał ułatwić uczniom start na wyższe szczeble edukacji. Zdaniem innych - miał zapewnić obiektywizm egzaminowania. W opinii następnych- egzamin winien uwzględniać indywidualne możliwości i talenty poszczególnych uczniów. Byli i tacy, którzy pragnęli maksymalnie upodobnić „nowe” egzaminowanie do wzorca brytyjskiego. Niestety, nie można było uwzględnić postulatów wszystkich stron, ani jednoznacznie rozstrzygnąć narastających sporów. Te bowiem były nierozstrzygalne, gdyż przemawiały za nimi jedynie hipotezy (możliwe

przewidywania przyszłych wydarzeń), uzasadnione różnymi argumentami racjonalnymi, perswazyjnymi, mniej lub bardziej stanowczymi.

Wobec istniejących rozbieżności można było postąpić na kilka sposobów. Sposób pierwszy- poszczególne hipotezy poddać analizie, krytyce, dyskusji i ustalić wspólne stanowisko, które dobrze służyłoby sprawie, a równocześnie nie kwestionowało podmiotowości oponentów. Do tego jednak potrzebna była skromność nakazująca wysłuchania argumentów wszystkich stron, ponownego przemyślenia określonego stanowiska i - być może - zaprobowania odmiennych racji. (Pomijam tych, którzy nie przekonali się do nie akceptowanych propozycji, lecz mimo to pozornie przystali na nie, a uczynili to w obawie przed utratą pracy, stanowiska lub dla „świętego spokoju”). Ów pogląd znajduje potwierdzenie w słowach Marii Ossowskiej (2000, s.177) „*myślący racjonalnie jest skłonny do brania pod uwagę argumentów za i przeciw w każdej sprawie, zakładając tym samym, że racja może być po stronie przeciwnika, a także i to, że nadmierna pewność siebie prowadzi do nietolerancji*. Zwłaszcza, że poglądy tych, którzy „zawsze mają rację” i „wszystko wiedzą najlepiej”, mogą prowadzić do fanatyzmu, przejawiającego się jako zaślepienie (lub żarliwość), połączone z brakiem wyrozumiałości dla cudzych przekonań oraz bezkompromisowa, silnie zabarwiona uczuciowo, wiara w słuszność jakiejś sprawy. Fanatyzm jest przeciwieństwem tolerancji, skoro dowodzi, że przejawem odpowiedzialności moralnej jest nie tylko odmawianie, ale również lekceważenie praw innych ludzi i narzucanie im wyłącznie obowiązków.

Drugim sposobem postępowania w niejednomysłnej grupie jest odebranie przeciwnikom możliwości wypowiedzenia się poprzez ich odsunięcie albo też poprzez nieuwzględnienie wygłaszanych przez nich odmiennych opinii, co w konsekwencji działa zniechęcająco i również prowadzi do odsunięcia. Zaniechanie przez oponentów dalszego sprzeciwu jest zewnętrznym objawem ich bezradności lub przekonania, że protest jest niemożliwy, albo nieopłacalny, ponieważ wszelkie próby zmiany grożą różnymi komplikacjami. Wymuszonej rezygnacji (która w gruncie rzeczy nie jest wyborem) zazwyczaj towarzyszy poczucie krzywdy moralnej, jak utrata dobrego imienia, godności, zaufania.

Spośród przedstawionych dwu sposobów podejmowania decyzji w spornej kwestii, ten drugi bywa częściej wykorzystywany, gdyż jest bardziej skuteczny i łatwiejszy w praktycznym zastosowaniu. Nieoczekiwanie wyzwała całkowitą zgodność poglądów dotychczasowych przeciwników i powoduje, że rozwiązywanie ważkich problemów odbywa się jednomyslnie, w duchu niczym nie uzasadnionej wiary w powodzenie przedsięwziętych zamiarów.

Tymczasem występowanie różnic w zbiorowości bywa nie tylko nieuchronne, ale i pożądane, gdyż:

- pozwala poznać poglądy innych, po których stronie - być może - leży racja,
- pozwala wyważyć różnorodne podejścia i wybrać optymalne,
- poszerza horyzonty ludzi, umożliwia wyjście poza ciasny świat poglądów ludzi myślących tymi samymi kategoriami,
- znajomość argumentów oponentów pozwala dostrzec niebezpieczeństwa czyhające na realizację nowatorskich rozwiązań, a następnie ominąć je,
- w zwartej, zamkniętej grupie osób tak samo myślących można ulec złudzeniu, iż jest się zbiorowością silną i dobrze przygotowaną do realizacji ideałów; zderzenie z rzeczywistością tych złudzeń zazwyczaj pozbawia (Konarzewski, 1998).

I tak właśnie się stało podczas przygotowań do zewnętrznego egzaminowania. Zabrakło wyrozumiałości wobec krytycznych opinii, jak i szacunku dla ich autorów. Zamiast pożądanej tolerancji pojawiło się zjawisko nietolerancji, które zazwyczaj jest bardziej widoczne, łatwiejsze do identyfikacji oraz częściej niż tolerancja występujące. W duchu nietolerancji, osobom krytycznie wypowiadającym się o zewnętrznym egzaminowaniu oraz o jego nie zawsze pozytywnych skutkach, przypisywano etykietkę inności i dystansowano się od nich. Z czasem przybierano wobec nich postawę niechęci czy nawet wrogości.

Takich postaw nie można usprawiedliwić tłumaczeniem, iż potencjał nietolerancji jest w każdym z nas, a potrzeba narzucania innym własnego obrazu świata jest na tyle silna, że chciałoby się, aby wszyscy wierzyli w to samo (Kolakowski, 1999).

Milczenie myślących inaczej, na równi z monologami zwolenników zewnętrznego egzaminowania, wykluczyły możliwość wzajemnego zrozumienia swoich argumentów, zaś obojętność tych, którzy odsunęli się lub zostali odsunięci od centrum decyzyjnego wykluczyła szansę autentycznego partnerskiego sporu wiodącego ku wspólnemu poszukiwaniu najlepszego rozwiązania (lub wspólnego stanowiska), a nie - forsowania „jedynie słusznych poglądów”, czy skutecznej realizacji określonych preferencji.

## PODCZAS EGZAMINOWANIA

Powszechnie panuje głębokie, lecz naiwne przekonanie, że tolerancja jest słuszna i zarbowiona aksjologicznie jako „dobra”, a nietolerancja niesłuszna, czyli „zła” (Legutko, 2002). Tymczasem wydarzenia, jakie miały miejsce podczas egzaminu gimnazjalnego podważyły ten stereotyp.

Oto w niektórych szkołach zezwolono uczniom na niesamodzielną pracę, tzw. „ściąganie”. W tych szkołach uczniowie osiągnęli „podejrzanie” podobne i często zbyt dobre wyniki, które zastanowiły niektóre (tylko!) Okręgowe Komisje Egzaminacyjne i spowodowały, że wystąpiły one do kuratoriów o wszczęcie postępowania wyjaśniającego (*Biuletyn Informacyjny OKE* w Krakowie). Jednak póki co, rezultat egzaminu był taki, że część uczniów samodzielnie rozwiązujących testy uzyskała wyniki gorsze od tych, którzy odpisywali. W konsekwencji ci pierwsi nie zostali przyjęci do wybranych przez siebie (zazwyczaj renomowanych) liceów, gdyż znaleźli się w nich uczniowie z lepszymi wynikami, nie zawsze zapracowanymi uczciwie. Niesamodzielną pracy uczniów podczas egzaminu towarzyszyło przyzwolenie wszystkich osób obecnych na sali, które w tej sytuacji okazały się „osobliwie” tolerancyjnymi. Grono tzw. „tolerancyjnych” powiększyło się o tych, którzy co prawda nie byli obecni na sali egzaminacyjnej, lecz o odpisywaniu wiedzieli (jak nauczyciele i dyrektorzy innych szkół, rodzice), a mimo to pozostali nieprzytomni i obojętni wobec zła, jakie miało miejsce w „nieuczciwych” szkołach. Zlekceważyli normy „Kodeksu etycznego oceniania szkolnego”, który apeluje o zachowanie uczciwości i odpowiedzialności podczas procedury oceniania, zwłaszcza oceniania doniosłego, tak brzemiennego w długofalowe skutki (Niemierko, 1997; 1999). Ponadto, wobec tego, co się zdarzyło, zachowali bierność i powszechnie akceptowaną „zmowę milczenia”. Zagłuszyli wyrzuty sumienia lub w ogóle nie dopuścili go do głosu i postąpili wbrew obowiązującym zasadom.

Czyżby bliskie im było upowszechnione współcześnie, zuniwersalizowane rozumienie tolerancji jako bezwzględnej powinności powszechnego przyzwolenia na wszystko? Czy może ich tolerancja zrodziła się z obawy o utratę własnych praw i okazała się raczej wynikiem uproszczonego myślenia, niż rezultatem rozumowania moralnego. Zdaniem ks. Marka Dziewieckiego (2002, pkt.3) „*dla wielu osób tolerancja stała się niemal synonimem nowoczesności i postępu cywilizacyjnego. Niestety raczej niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, że absolutyzowanie tolerancji jest zjawiskiem groźnym. Po pierwsze, dlatego, że tolerancja zostaje wtedy postawiona ponad prawdą i odpowiedzialnością. Po drugie, dlatego, że promowane jest przewrotne, zupełnie cyniczne rozumienie tolerancji jako zakazu odróżniania dobra od zła. (...) Świat, w którym na szczycie wartości znajduje się tolerancja, staje się światem absurdalnym i paradoksalnie prowadzi do pojawienia się wielkiej nietolerancji. Jeśli bowiem ktoś twierdzi, że trzeba tolerować dosłownie wszystko, to musi tolerować także nietolerancję*”.

Co więcej, w opisanym zdarzeniu ujawniła się charakterystyczna dysproporcja ocen, typowa dla potocznego myślenia o tolerancji, a polegająca na zdecydowanym i surowym postępieniu zjawisk społecznych i łagodnym traktowaniu ich współtwórców (Żuk-Lapińska,

1991). Odpisywanie podczas egzaminu uznano powszechnie jako czyn naganny, lecz pominięto w jego ocenie osoby, które do niego dopuściły, a nadto nie poczyniły potem żadnych starań, by sprawiedliwości stało się zadość. W ten oto wygodny sposób, konflikt dwóch powinności moralnych rozwiązał się niejako samoistnie. Bowiernie deklaratywnie zademonstrowano poczucie odpowiedzialności, praktycznie zaś tolerancję, co razem wzięte pozwoliło zachować pełny komfort psychiczny, a w zaistniałej sytuacji uniknąć konieczności podejmowania stanowczych decyzji personalnych.

W okazywaniu nieograniczonej tolerancji przez osoby, które przyczyniły się do nieuczciwego zachowania uczniów i które wobec ich złego postępowania zachowały milczenie, zabrakło odpowiedzialności. Zwłaszcza jej społecznego aspektu, który uwzględnił konsekwencje wszystkich czynów oraz dokonuje oceny ich przyszłych skutków, a kiedy trzeba - wymaga wykazania się brakiem tolerancji, czyli nietolerancją. Ta jednak - o czym trzeba pamiętać - w społeczności, w której normy moralne są bezwzględnie obowiązujące, jest złem koniecznym i może być usprawiedliwiona moralnie tylko wtedy, kiedy okazuje się jedynym sposobem przywrócenia sprawiedliwości.

Dlatego podczas egzaminu nie wolno było pozwolić uczniom na niesamodzielną pracę. I to nie ze względu na wartości o charakterze pozamoralnym (jak chęć uniknięcia konfliktu dla własnej wygody, dla komfortu psychicznego, kariery, wysokiej lokaty w rankingu szkół itd.), ale dlatego, że każdego obowiązuje przestrzeganie norm moralnych. A tego nie dopelniono.

Nie wolno też było przystać na to, by pod hasłem tolerancji pojawiły się relatywistyczne tłumaczenia nieuczciwego przebiegu egzaminu, w rodzaju: „każdy ma swoje racje”, „nikt nie jest bez winy” lub „nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni”. Takie opinie osób oceniających owo zdarzenie świadczą raczej o braku ich odpowiedzialności, czy nawet indyferentyzmie, czyli braku zainteresowania, o obojętnym stosunku w dziedzinie moralności i przeciwieństwie tolerancji.

Każdy przejaw obojętności oznaczać bowiem może nie tylko brak jakiegokolwiek stanowiska czy opinii, lecz również może oznaczać aprobatę dla wszystkiego, promowanie życia bez jakichkolwiek przekonań i „*obyczajowość, w której nikt w nic nie wierzy, nikomu o nic nie chodzi. A wtedy - ostrzega Leszek Kołakowski (1999, s.40) - biada nam, bo staniemy się ofiarami takiej czy innej ideokracji*”.

## REFLEKSJE PO ZEWNĘTRZNYM EGZAMINOWANIU

Przyglądając się z perspektywy czasu wydarzeniom, jakie miały miejsce podczas przygotowań do egzaminów zewnętrznych i w czasie ich przebiegu, skupiliśmy uwagę na dwu przypadkach, w których wystąpił konflikt wartości. Spojrzeliśmy na nie przez pryzmat postaw zaprezentowanych przez uczestniczące w nich osoby oraz sposoby, w jaki respektowały one pewne prawa i obowiązki. Postawy te można uszeregować następująco: fanatyzm-nietolerancja- odpowiedzialność- tolerancja- indyferentyzm.

1) Postawa tolerancyjna, przyrównana przez Wojciecha Sadurskiego (2002) do „*powietrza, które pozwala żyć w godności*”, polega na bezwzględnym respektowaniu praw innego człowieka i łagodzeniu jego obowiązków. Jednak podczas egzaminu niektórzy przyjęli postawę nieograniczonej tolerancji, pozbawionej odpowiedzialności moralnej i zezwolili uczniom na niesamodzielną pracę z testem, a potem usiłowali utajnić ten fakt przed innymi.

2) Przykładem postawy nietolerancyjnej, polegającej głównie na egzekwowaniu obowiązków człowieka a minimalizowaniu jego praw, było nieuwzględnianie opinii przeciwnych egzaminom, a nawet odtrącenie głoszących je osób. Przez wyrządzenie im krzywdy czy niesprawiedliwości, nietolerancja wyznaczyła granice tolerancji i udowodniła - po raz kolejny - iż „*nie ma tak dobrej zasady, której by nie można na złe użyć*” (Kołakowski, 1999, s.39).

3) W opisanych przypadkach zabrakło postawy odpowiedzialnej, która polegałaby na egzekwowaniu obowiązków człowieka, przy równoczesnym poszanowaniu jego praw.

Między każdym z elementów triady: nietolerancja – odpowiedzialność - tolerancja gdzieś przebiegały granice, każdorazowo wyznaczone przez wartości akceptowane w określonych grupach społecznych. Lecz podczas egzaminu granice te bywały przekraczane (Jedynak 1999, s.267). Oto zbyt rygorystycznie wcielana w życie idea nowej koncepcji egzaminowania wykluczyła wyrozumiałość wobec poglądów jej przeciwników i doprowadziła do przejawów nietolerancji wobec tych, którzy się nią nie zgadzali. Potem tolerancję zastąpiono lekceważącym podejściem do obowiązków zawodowych (zezwolenia na odpisywanie) i do samego ucznia (moralne konsekwencje nieuczciwego egzaminu).

Aktualnie przydałoby się znalezienie złotego środka między skrajnymi postawami osób kontynuujących prace nad zewnętrznym egzaminowaniem po to, by podejmowane przez nie w duchu tolerancji decyzje, były mądre, odpowiedzialne i trafne.

Maria Groenwald

#### LITERATURA

- Biuletyn Informacyjny OKE w Krakowie*. <http://www.oke.krakow.pl/gimnazjum2002/>  
Dziewiecki M., 2002, *Rozważania I* [w:] <http://www.szkoly.edu.pl/szydlowiec/mardzie/text/rozważania1.html>  
Jedynak S., 1999, *Mały słownik etyczny*, Oficyna Wydawnicza „Branta”, Bydgoszcz.  
Kolakowski L., 1999, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Wyd. Znak, Kraków.  
Konarzewski K., 1998, *Dlaczego nie udają się reformy polskiej edukacji?* [w:] *Szkola: edukacja- dialog-partnerstwo*, Wydawnictwo Nauczycielskie, Jelenia Góra.  
Legutko R., 2002, *Nieprzydatny klucz*, „Rzeczpospolita” 6.04.02 Nr 14.  
Niemierko B., 1997, *Między oceną szkolną a dydaktyką. Bliżej dydaktyki*, WSiP, Warszawa.  
Niemierko B., 1999, *Pomiar wyników kształcenia*, WSiP, Warszawa.  
Ossowska M., 2000, *Normy moralne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.  
Sadurski W., 2002, *Nie lubię nietolerancji*, „Rzeczpospolita” 6.04.02 Nr 14.  
Szewczyk K., 1998, *Wychować człowieka mądrego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.  
Żuk- Lapińska L., 1991, *Problem tolerancji*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.